Nr. 248 Wtorek, dnia 10 września 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

WIELKI TRYUMF POLSKI

PRZY WYBORACH DO RADY LIGI NARODÓW

ZA POLSKĄ GŁOSOWAŁO 50 NARODÓW

DO JEDNOMYŚLNEGO WYBORU BRAKOWAŁO TYLKO 3-CH GŁOSÓW

Genewa 9 września.

W dniu dzisiejszym odbyły się wybory do Rady Ligi Narodów. Na 53 głosujących Polska otrzymała 50 głosów, co oznacza wybór niemal przez aklamację!

W zestawieniu z głosowaniem na Mac Donalda, który w ub. tygodniu przy wyborach na wice—prezesa zgromadzenia otrzymał 38 głosów, dzisiejszy wybór Polski wykazuje najlepiej, wbrew wszelkim kłamliwym pogłoskom, szerzonym o rzekomym upadku autorytetu Polski na terenie Ligi i na terenie międzynarodowym jak silną jest pozycja Polski wśród sfer politycznych, decydujących obecnie i jak pozycja ta wzmocniła się po trzech latach kadencji Polski w Radzie Ligi Narodów.

Przy pierwszych wyborach do Rady, trzy lata temu, Polska uzyskała 41 głosów. Dziś Polska uzyskała o 9 głosów więcej, co ma podwójne znaczenie: 1) jest to aprobatą jej działalności, 2) jest to przyznaniem należności Polsce już nie na zasadzie sympatji i politycznego ustosunkowania się do Polski jak to było trzy lata temu, ale na zasadzie przeświadczenia jej czynnego udziału w polityce międzynarodowej.

Trzy lata temu, po wyborze Polski, jeden z wybitnych polityków międzynarodowych, oświadczył: „za trzy lata nie będziemy dyskutowali zasadniczo praw Polski do reelekcji. Albo okaże się ona godną przyznanego jej zaufania i wtedy będziemy głosować na nią bez potrzeby przekonywania nas w tym kierunku, albo zawiedzie nadzieje pokładane w jej rozsądek polityczny i wtedy utraci przywilej, który jej obecnie przyznaliśmy".

Dzisiejsze wybory potwierdziły najwyraźniej tę opinję, że Polska wychodzi całkowicie zwycięsko z egzaminu aktywnej polityki, jaką na terenie międzynarodowym w ostatniem trzechleciu wykazała.

Obok Polski wybrane zostały do Rady Ligi Narodów: Jugosławja, która uzyskała 42 głosy i Peru — 36 głosów.

Przypuszczają że 3 brakujące Polsce do jednomyślności głosy należały do Norwegji, która ze względów zasadniczych sprzeciwia się ponownej wybieralności członków Rady, do Litwy i do Polski, która głosowała na dwóch pozostałych kandydatów: na Jugosławję i Peru.

EUROPA NIE CHCE WOJNY

Idea stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy zyskuje coraz więcej zwolenników

GENEWA, 9.9. Dziś rano w lokalu delegacji francuskiej Briand wydał śniadanie, w którem wzięli udział delegaci 27 państw europejskich. W czasie śniadania omawiany był projekt utworzenia federacji europejskiej.

W czasie dyskusji nad tą sprawą minister Benesz oświadczył, że podpisze klauzulę fakultatywną statutu Trybunału haskiego i pakt generalny o rozjemstwie i stwierdził, że Czechosłowacja podziela pogląd Brianda, iż Francja pragnęła zawsze zniesienia granic celnych w celu doprowadzenia do odrodzenia gospodarczego Europy.

Min. Stresemann wyraził się z uznaniem o idei Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Idea ta wydaje mu się możliwą do zrealizowania. Stresemann stwierdził, że nie jest zwolennikiem jakiejkolwiek idei politycznej, zwróconej przeciwko któremukolwiek państwu, nie jest również stronnikiem „nadpaństwa" ekonomicznego.

Minister Stresemann wierzy jednak, że unja państw europejskich zlikwidowałaby sytuację groteskową, która jeszcze istnieje w Europie. Należy zniszczyć przeszkody, dzielące państwa i stworzyć nowe więzy, wprowadzając w całej Europie jednakowe monety i znaczki pocztowe.

W zakończeniu minister Stresemann oświadczył, że cieszy się z powodu rezultatów już osiągniętych w dziedzinie zbliżenia się narodów i stwierdził, że należy w dalszym ciągu czynić wysiłki w tym kierunku.

Po przemówieniu dr. Stresemanna zabrał głos szef delegacji włoskiej senator Scialoja. Przy głośnych oklaskach całego zgromadzenia senator Scialoja zawiadomił, iż delegacja włoska podpisze klauzulę fakultatywną statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, dotyczącą obowiązkowego rozstrzygania wszystkich zatargów natury prawnej na drodze rozjemstwa.

Angielski minister handlu Graham w pierwszej części swego przemówienia domagał się wprowadzenia we wszystkich państwach wykazów statystycznych, opartych na tych samych podstawach. W dalszym ciągu omówił zagadnienie węgla, przyczem wyłuszczył projekt, aby dziejej komisji zgromadzenia polecono przygotowanie zwołania międzynarodowej konferencji, któraby zbadała i ujednostajniła sprawy zarobków robotniczych i warunki pracy w przemyśle węglowym.

Z chwilą zrealizowania federacji europejskiej — mówił Graham — możnaby przystąpić do uregulowania na nowo sprawy taryf celnych w całej Europie.

Następnie mówcy: Marinkowicz, Streeruwitz, Hymans i Motttanie wysuwali zasadniczych objekcyj, tylko niektórzy z nich podnieśli pewne zastrzeżenia.

W rezultacie dyskusji osiągnięto jednomyślne porozumienie, uznając konieczność stworzenia więzów solidarności miedzy państwami europejskimi.

Delegaci mają zwrócić się do swych rządów z prośbą zbadania tej sprawy na podstawie memorandum, które Briand wkrótce im prześle.

Premjer francuski po zebraniu opinji mocarstw zainteresowanych, przedstawi na prośbę swych kolegów, przyszłemu ogólnemu zgromadzeniu Ligi Narodów sprawozdanie w tej kwestji. (PAT)

Burza na Bałtyku

Wiele barek rybackich zatopionych

RYGA, 9.9. Od czterech dni z małemi przerwami trwa tu burza. Wskutek silnego wiatru północnego fale, oraz woda rzeki Dźwiny, której poziom znacznie się podniósł, zalały kilka dzielnic nadbrzeżnych. Ruch statków w porcie od 4 dni jest przerwany. Silne wiatry rozbiły większą liczbę barek. Los rybaków, którzy wypłynęli na morze przed burzą, jest nieznany. (AW)

126 uczniów znalazło śmierć

w czasie katastrofy okrętu

Helsingfors 9 września.

Katastrofa parowca fińskiego „Kuru" który zginął w burzy w pobliżu Tammerfors pociągnęła za sobą 126 ofiar przeważnie młodzieży szkolnej. która odbywała na parowcu wycieczkę morską. Tylko 26 osób w tej liczbie 4—ch marynarzy załogi i kapitana statku zdołano uratować. (PAT)

Aresztowanie szajki

trudniącej się szmuglem dezerterów

GDAŃSK, 9.9. W Malborgu aresztowano kilkunastu ludzi w wieku poborowym, przybyłych z Polski, zaopatrzonych w fałszywe paszporty z fałszywemi wizami niemieckiemi.

Aresztowanych obłożono grzywną w wysokości 20 marek od każdego z dezerterów, za nielegalne przekroczenie granicy, poczem wydano ich w ręce władz polskich w Tczewie.

Wszczęte natychmiast śledztwo doprowadziło do ujawnienia i likwidacji szajki, która trudniła się dostarczaniem fałszywych paszportów dla osób, uchylających się od służby wojskowej w Polsce. (AW)

Katastrofa lotnicza

Warszawa 9 września.

Dzisiaj dnia 9 b. m. o godz. 6 min. 10 rano na lotnisku w Dęblinie wydarzyła się katastrofa lotnicza. Podporucznik lotnictwa Władysław Wrzał na płatowcu Morano podczas lotu ćwiczebnego spadł na drzewo w parku obok kasyna oficerskiego, doznając ciężkich obrażeń. (PAT)

Minister Car objął urzędowanie

Po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął wczoraj urzędowanie p. minister Sprawiedliwości Car. Jednocześnie rozpoczął urlop dwutygodniowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości p. Sieczkowski.

Śnieg w Zakopanem

ZAKOPANE, 9.9. Śnieg, który spadł w ostatnich dniach, pokrywa góry nietopniejącą powłoką. Temperatura w Zakopanem waha się od 4 do 5 stopni wyżej zera, zaś w górach od 0 do 2 stopni. (AW)

Zamachy bombowe we Lwowie

były dziełem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej

Jedna z ofiar wybuchu dogorywa

Lwów 9 września.

Dziś zrana znaleziono przy parkanie Targów Wschodnich jakąś paczkę z materjałem wybuchowym. Policja prowadzi dochodzenie, eksperci zaś badają materjał. Prawdopodobnie tak w tym jak i w poprzednich przypadkach o których donosiło niedzielne „Hasło", ma się do czynienia ze zbrodniczemi zamachami „ukraińskiej Organizacji wojskowej". (AW

* * *

Lwów 9 września.

Jak wykazało dotychczasowe śledztwo ,pożar, który wybuchł w sobotę w przechowalni bagażowej na dworcu Głównym, powstał wskutek wybuchu samoczynnej bomby. (AW)

* * *

Lwów 9 września.

Wczoraj zrana znaleziono w parku Kilińskiego jeszcze jedną bombę, która zaczęła się palić w krzakach, gdzie przypuszczalnie w pośpiechu była porzucona. (AW)

* * *

Lwów 9 września (tel. wł.)

Dzisiejsza lwowska „Gazeta Poranna" pisze: „Nie ulega wątpliwości, że ohydną akcją terorystyczną kieruje „ukraińska Organizacja wojskowa". Organizacja ta bowiem stale oświadcza, że wprawdzie teror nie jest jej głównym celem, ale środkiem pomocniczym, który wstrząśnie organizmem państwa. Grubo się pomylili menerzy „U. O. W.", sądząc, że dotych czasowe akcje teroru choć na chwilę wstrząsnęły naszym organizmem państwowym".

* * *

Aj. Wschodnia informuje, że stan urzędniczki Steritówny jest prawie beznadziejny. Całe ciało od stóp do pasa, prawie spalone, prócz tego ciężkie rany na głowie.

Huragan zabił 200 osób

Tysiące rodzin bez pożywienia i dachu nad głową

MANILLA, 9.9. Ofiarami cyklonu, który szalał na południe od Lucon padło 200 osób zabitych przez huragan. Tysiące mieszkańców pozostały bez pożywienia i bez dachu nad głową. (PAT)

12 oficerów rannych

w katastrofie autobusowej

LUBLIN, 9.9. Pod Lublinem wracający z uroczystości poświęcenia spółdzielni oficerskiej samochód ciężarowy dywizjonu taborów najechał na jadącego motocyklem adjutanta dywizjonu, skutkiem czego samochód stoczył się do rowu, roztrzaskując się niemal doszczętnie.

Jadący samochodem oficerowie w liczbie 12 doznali cięższych lub lżejszych uszkodzeń. (AW)

Gwałtowny ogień artylerji

na froncie sowiecko-chińskim

2-dniowa bitwa zakończyła się klęską bolszewików

Londyn 9 września.

Ajencja Reutera donosi z Mukdenu ze źródeł urzędowych chińskich, że wojska sowieckie zaatakowały w piątek ubiegły chińską linję obronną w Mandżurji. Atak spotkał się z silnym oporem. Walka trwała cały dzień. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. W końcu walki chińczycy przeszli do kontrataku i odparli oddziały sowieckie. Z południowo—wschodniego frontu sowiecko — chińskiego w Mandżurji również donoszą o ostrych walkach. Samoloty sowieckie rzuciły kilka bomb na pociąg, przejeżdżający w pobliżu stacji Pogranicznaja. Jeden chińczyk z obsługi pociągu jest zabity. (PAT)

Londyn 9 września.

Według otrzymanych tu doniesień, pociąg pasażerski, który w dniu wczorajszym odszedł ze stacji Pogranicznaja do Charbina, najechał na minę, położoną na szynach. Dwie osoby zostały zabite, a trzy odniosły ciężkie rany. (PAT)

Tokio 9 września.

Według doniesień z miasteczka Pogranicznaja aeroplany sowieckie bombardowały wczoraj miasto, wzniecając pożar na dworcu kolejowym i w domach sąsiednich. Ludność schroniła się do piwnic, bez względu na to jednak liczba ofiar jest znaczna. Według ostatnich wiadomości artylerja ostrzeliwuje miasto, które w kilku miejscach zostało objęte pożarem. (PAT)

Mukden 9 września.

Urzędowo donoszą, że po dwóch dniach gwałtownych walk miejscowość Pogranicznaja została zajęta przez Rosjan, których jednakże Chińczycy wyparli ponownie wczoraj wieczorem. (PAT)

Pleczkajtis

nie będzie wpuszczony do Polski

WARSZAWA, 9.9. Władze wschodnio-pruskie zamierzają odstawić Pleczkajtisa, znanego opozycjonistę litewskiego, do granic Polski, celem przesiedlenia go na nasze terytorjum.

Jak się dowiadujemy ze źródeł kompetentnych, Pleczkajtis do Polski wpuszczony nie zostanie i prawa pobytu w Polsce nie otrzyma. (AW)

Anglicy

chcą nawiązać stosunki z Rosją sowiecką

Wśród członków gabinetu angielskiego panuje jednomyślne przekonanie, że stosunki z Sowietami winny być podjęte jaknajprędzej.

GIEŁDA

Warszawa, 9—go września.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. kanad. 8.80 i pół
Belgja 123,93.
Londyn 43,23.
Nowy Jork 8,90.
Paryż 34.89.
Praga 26.39 i trzy czwarte.
Szwajcarja 171,73 i pół.
Wiedeń 125.55.

Dolar w obrotach prywatnych 8.89; rubel złoty 4.64; rubel srebrny 2,67.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 120.00 — 119.25; 5 proc. państw. poż. premjowa do larowa 59.00; 5 proc. konwersyjna 49.75 — 49.50.

AKCJE.

Bank Polski 166.00; Bank zachodni 70.00; Bank Zw. sp. zar. 78.50.

Tabela wygranych

19-ta Loterja Państwowa drugi dzień ciągnienia

(Nieurzędowa).

Dziś, w drugim dniu ciągnienia 5—ej klasy 19—ej polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

350,000 na № 19271.
20,000 na № 113235.
15,000 na № 133953.
10,000 na № 120908.

5,000 na №№ 81850 62205 102633 174975.

3,000 na №№ 69858 73170 82746 114041 143658.

2,000 na №№ 20204 45797 52891 73096 85467 93923 109637 165212 168200

1,000 na №№ 2917 7800 9721 23263 23419 34534 42684 43480 54380 62442 67594 71712 72189 86190 86245 95787 121824 128898 131490 132337 145851 164197 171999 172274 174352 175546 178042.

600 na №№ 8628 14032 14936 16069 16660 19150 26114 26293 28805 53050 60613 61285 71191 72117 73147 74560 75540 76378 89614 94791 100592 104694 117426 118583 120527 132800 137616 139047 142209 147971 148715 150223 160987 117451 180538 184434.

500 na №№ 2186 3323 3865 4791 4935 6167 6955 7242 11396 14188 14350 14527 17659 19093 20754 21474 21832 22017 24890 25883 26302 26533 29396 30224 31156 32028 32610 34387 35637 37962 40055 41107 41694 42038 45038 45475 46043 49239 49958 51298 51555 52043 57788 59252 61757 63335 65468 65660 67201 68681 69168 69685 72384 73205 73814 73971 76041 78001 78035 78058 78761 79952 80925 82261 82828 84466 87199 88136 88475 90155 92270 93955 95844 97889 98632 101251 102507 102725 103139 105705 107322 108004 108013 110868 112824 113148 115801 116592 116652 116914 117155 122517 125453 125548 126140 126658 127195 128391 128405 129984 130081 130132 131120 131356 131484 135133 136143 136660 136705 136846 137149 141551 141918 142386 142832 143510 143744 145472 145641 145953 148325 149249 149653 149964 151122 152968 154661 155584 157661 158994 159670 160142 160787 161672 162060 163780 164299 166709 167760 167831 170214 170215 171848 172619 173609 173858 174779 175649 178186 178808 181683 181835 181888 182326 182369 182398 184775.

Do akt. Nr. 1974 — 75 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII. rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 września 1929 r. od godz. 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 41 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Chaima i Jakuba Klugmanów i składających się z towarów wełnianych, bawełnianych i sztucznego jedwabiu, ocenionych na sumę 2145 zł.

Łódź, dnia 26 sierpnia 1929 r.

Komornik (—) ST. DULKOWSKI.

Pokojowe preludjum obrad genewskich

Mowa Brianda jest co rok pewnego rodzaju punktem kulminacyjnym Zgromadzenia Ligi. W zeszłym roku wywołała ona sensację ostrym tonem w stosunku do Niemiec. Tegoroczna była oczekiwana z ciekawością z dwu względów: ze względu na zapowiedź poruszenia w niej problemu Stanów Zjednoczonych Europy oraz ze względu na mowę Mac Donalda, która wymagała odpowiedzi.

O ile chodzi o zjednoczenie Europy, które tyle wywołało hałasu, to Briand jeszcze nie sprecyzował swego stanowiska. Co jednak jest rzeczą doniosłą, to fakt, że poraz pierwszy idea ta została rzucona z trybuny genewskiej. W obecności delegatów Azji, Afryki, obu Ameryk i Austrji apel został skierowany do reprezentantów państw europejskich. Jest to fakt godzien zapamiętania. A olbrzymi sekces, odniesiony przez Brianda, oklaski bez końca, które go witały i .żegnały, świadczą o sympatji, na jaką natrafiają wszystkie jego poczynania.

Nie była to jednak najistotniejsza część jego mowy. Najważniejsze ustępy dotyczyły problemu bezpieczeństwa, w których sformułował reakcje opinji państw kontynentalnych na niektóre iluzje brytyjskie .

Jak wiadomo, p. Mac Donald z nierozdzielnego genewskiego tryptyku: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie pozostawił na uboczu problem bezpieczeństwa pod pretekstem, że pakt Kelloga raz na zawsze je zagwarantował, zakazując uroczyście wojny. O ile zaś chodzi o arbitraż, to przyjął go tylko częściowo, gdyż klauzulę fakultatywną akceptował tylko w imieniu Anglji, a nie w imieniu Imperjum, co wysoce pomniejsza znaczenie tego akceptu, o akcie zaś generalnym arbitrażu, który jedyny organizuje arbitraż obowiązkowy wszystkich konfliktów, wogóle nie wspomniał. Niemniej, zapominając o tych wszystkich lukach w organizacji pokoju, domagał się rozbrojenia bez „brania pod uwagę możliwości wojny".

Odpowiedź Brianda brzmiała: Klauzula fakultatywna? — Francja przyjęła ją w roku 1924 łącznie z protokułem, którego stanowiła cząstkę. Nie jest jej winą, że ówczesne przyjęcie jej nie stało się ważne. Niemiec obecnie powtórnie ją przyjmie. Ale przyjmie także akt generalny, nie uchyli się przed oddaniem trybunałom międzynarodowym wszystkich bez wyjątku spraw.

Tyle, o ile chodzi o arbitraż. A bezpieczeństwo? — Z subtelną ironją podkreślił premjer francuski, że „gdy się mówi o bezpieczeństwie innych państw, to jest się hojnym", czyli że jest się .skłonnym do lekceważenia go. Przypomniał protokuł genewski i konieczność powrócenia do niego w innej formie. Podkreślił także tę napozór oczywistą prawdę, którą jednak nie wszyscy chcą uznać: że pakt Kelloga może być złamany, że nie wystarcza zabronić wojny, że trzeba mieć siłę gotową do ukarania zbrodni, jednem słowem, że trzeba rozbudowywać system sankcyj.

Myśl tę może jeszcze dobitniej podkreślił minister spraw zagranicznych Belgji Hymans, którego mowa poprzedzała mowę Brianda. „Pakt Kelloga — mówił Hymans — nie może pozostać izolowany. Wymaga on dookoła siebie nowych instytucyj, zarządzeń praktycznych, w braku których pozostałby tylko wspaniałą deklaracją zasad. I nie wystarcza zorganizować prawniczy regime pokoju, trzeba go jeszcze wzmocnić przez sankcje, przez skuteczne środki odepchnięcia ofenzywy wojowniczej, przez przyjście z pomocą państwu niesłusznie napadniętemu". I w związku z tem podkreślił znaczenie projektu traktatu o pomocy finansowej dla państw napadniętych, zapowiadając jednocześnie, że rząd belgijski jest zdecydowany przystąpić do tego rodzaju konwencji.

Mowy Brianda i Hymansa postawiły więc problem bezpieczeństwa i rozbrojenia na właściwej płaszczyźnie. Ukazują one też w innem świetle sprawę rewizji paktu, poruszoną przez Mac Donalda, która jest przedmiotem poważnych narad wewnątrz delegacji brytyjskiej, i stanowiła treść mowy wygłoszonej przez Hendersona. Wedle delegacji brytyjskiej, chodzi o przystosowanie paktu Ligi do sytuacji, stworzonej przez pakt Kelloga, t. j. o zmianę art. 12 i 15 przez wykreślenie z nich ustępów, dopuszczających możliwość wojny. Ale czy nie byłoby to tylko przystosowanie czysto pozorne? — Jeśliby się chciało zmienić pakt Ligi, wyciągając z paktu Kelloga wszystkie konsekwencje, należałoby uzupełnić luki art. 15 i 16. Art. 15 dopuszcza wojnę w wypadkach, gdy konflikty pozostają nierozstrzygnięte. Zamiast iść drogą najmniejszego oporu i wykreślić dopuszczalność wojny, czyż nie jest rzeczą ważniejszą stworzyć dla wszystkich konfliktów procedurę pokojowego rozstrzygnięcia? — A z drugiej strony, jeśli się chce wyciągnąć z paktu paryskiego wszystkie konsekwencje, czyż nie trzeba przedewszystkiem przewidzieć sankcji za jego złamanie? Wreszcie nie można pominąć ustępu mowy premjera francuskiego, który zrobił wielkie wrażenie na całem audytorjum, a który dotyczył wychowania młodzieży w duchu odwetowym. „Wy, — którzy .walczycie z opjum i morfiną, — wołał Briand — musicie zwrócić uwagę także na wysiłki, które nie zmierzają do niczego innego, jak do zatrucia dusz dziecięcych, zaszczepiając im bakcyli wojny przez wzywanie do szukania odwetu". Oby te silne słowa, które wywołały burzę oklasków na wszystkich prawie ławach dotarły wszędzie bez wyjątku.

.Al. Br.

Krwawy teror na Litwie

Jak umierał ten, który chciał uwolnić Litwę od jej tyrana

Liczba politycznych emigrantów litewskich zwiększa się z dnia na dzień.

Zwłaszcza po zamachu przed teatrem rozpoczęła się istna orgja tajnej policji kowieńskiej, chwytającej ludzi zgoła niewinnych, byle powiększyć domniemane koło spiskowców, których nie chciał wydać głośny sprawca zamachu, Aleksander Wassilius. — O jego męczeńskiej śmierci i straszliwych torturach w więzieniu kowieńskim opowiadają emigranci mrożące krew w żyłach szczegóły.

Dookoła lasu pod Koszedarami, w którym schronił się po zamachu Wassilius, coraz bardziej zacieśniało się koło najeżone bagnetami, ścigających go żandarmów i szaulisów. Wassilius nie miał przy sobie rewolweru, który wydarłby z rąk oprawców życie jego i dał im jeno zimnego trupa. Pozostała mu wprawdzie jeszcze jedna bomba. Rzucił ją pod własne nogi, nie chcąc oddać się żywym. Ale wybuch nie pozbawił go życia. Zadał mu jedynie rany ciężkie, poszarpał nogi, wysadził oko z orbity.

Nawpół żywego otoczyły wreszcie oddziały szaulisów i na rozkaz dowódcy, który chciał wydobyć od ciężko rannego Wassiliusa jakieś zeznanie, przewieziono go drezyną do Kowna.

Tu rozpoczęła się straszliwa męka.

W więziennym szpitalu, w pokoju odseparowanym od świata poczęto torturować Wassiliusa, domagając się wyjawienia swego nazwiska i swych towarzyszy.

Mimo cierpień dotkliwych, ciężkich raz po raz omdleń, Wassilius nie chciał wyjawić swego nazwiska. Wtedy chwycono się środka tak potwornego w swem zezwierzęconem okrucieństwie, które wydarło z ust nieprzytomnego człowieka — odruch bezwiedny. Wassiliusa zachloroformowano przy pomocy lekarza szpitalnego w nadziei, że w majaczeniu narkotycznem powie wszystko. Powiedział tylko swe nazwisko. Zachloroformowano go poraz drugi, dawką jeszcze silniejszą.

Wassilius został zatruty tak silnie, że lekarze uważali go za nieżywego. Wtedy to oznajmiono w komunikatach oficjalnych, że Wassilius popełnił samobójstwo zdzierając jakoby opatrunki i umierając z upływu krwi.

Ale silny organizm ocknął się ze snu śmiertelnego i rozpoczęła się nowa męka. Wassilius rozpoczął głodówkę, karmiono go sztucznie, usiłujących za wszelką cenę wydobyć ze spieczonych gorączką ust nazwiska innych uczestników zamachu.

Widząc, iż wszystkie tortury są daremne, że Wassilius nic nie powie, zainscenizowano komedję sądu, który odbył się 23 maja, nie zaś jak oficjalnie podały władze kowieńskie 12 maja.

Sfałszowanie daty było potrzebne rządowi Waldemerasa, aby nazywało się że zgodnie z prawem Wassilius zosta stracony po upływie 48 godzin od zapadnięcia wyroku. Następnego dnia Wassiliusa ubrano w szpitalne ubranie i wywieziono z więzienia.

Samochodowi, który go wiózł na miejsce stracenia, odludną polaną śród mokradeł, towarzyszyło kilkanaście aut z oficerami i uzbrojonymi szaulisami. Na widok tak licznych świadków w egzekucji Wassilius powiedział: „Tylu was aż potrzeba, ażeby zabić jednego człowieka?„ Wassilius nie pozwolił przywiązać się do drzewa, pod którym wyryto dla niego mogiłę, nie pozwolił też zawiązać sobie oczu.

Stał, trzymając się niezwykłą siłą woli na nogach ciężko poranionych, trzymając ręce na sercu, które ukochało wolność bardziej niż własne życie....

Ta opowieść przerażająca o śmierci Aleksandra Wassiliusa, o którym już stworzyły się pieśni w ludzie litewskim, który wśród młodzieży posiada kult bohatera — winna dotrzeć do tych ludzi, przed którymi Waldemaras zapewne znów będzie roztaczał swe gorzkie i obłudne żale, ukrywając jak mściwe i okrutne serce nosi w swej piersi.

Prześladowanie Polaków na Białorusi Sowieckiej

„Oczyszczenie polskich rad wiejskich"

W czasie zainicjowanych przez Dąbala wyborów delegatów ludności polskiej z Białorusi sowieckiej na zjazd Polaków, zamieszkałych poza granicami Polski, część uczciwie myślących rodaków naszych z Mińszczyzny wypowiedziała się przeciw mieszaniu się do tej sprawy agitatorów komunistycznych.

Nie podobało się to czrezwyczajce białoruskiej, która węsząc wszędzie kontrrewolucję, rozesłała po Mińszczyźnie prowokatorów, celem „oczyszczenia polskich rad wiejskich od elementów podejrzanych o sympatję dla burżuazyjnej Polski".

Na podstawie zebranych przez agentów G.P.U. donosów rozpoczęła się ostatnio nowa orgja aresztowań wśród Polaków na Mińszczyźnie.

Między innymi w ostatnich dniach aresztowano: Antoniego Janczewskiego, oskarżonego bezzasadnie o „bandytyzm polski", Gwidona Hanowskiego za korespondowanie z braćmi, którzy jako polscy obywatele nazwani zostali „kontrrewolucjonistami i bandytami", oraz Adolfa Borowskiego, którego obecnie zadenuncjowano, iż w r. 1920 dał u siebie nocleg i posiłek dwu rannym żołnierzom polskim.

Jak donosi prasa sowiecka ci trzej Polacy aresztowani zostali „dla przykładu" dla 300-tu innych, których czekają lochy czrezwyczajki, jeśli się nie „poprawią", t. j. nie zostaną sami prowokatorami i zaczną wydawać w ręce katów sowieckich swoich braci.

O realną pracę w Sejmie

W połowie września należy się spodziewać zwołania konferencji przedstawicieli stronnictw sejmowych, z inicjatywy p. prezesa Rady Ministrów.

Marszałek Piłsudski wyraził chęć wzięcia udziału w tej konferencji, która będzie poświęcona sprawom prac budżetowych.

Tym sposobem ustać muszą najprzeróżniejsze plotki oplatające się także około stosunku obecnego rządu do zagadnień budżetowych.

Ale jednocześnie nie należy w tym kroku p. premjera widzieć nic innego poza chęcią rozpatrywania budżetu z czynnikami sejmowemi z punktu widzenia prawidłowości i celowości wydatków.

W danym wypadku nie chodzi o jakąś specjalną „taktykę" rządu do Sejmu.

Obóz rządzący nigdy nie negował konieczności uchwalania budżetu przez Sejm i debat budżetowych, Występował natomiast w sposób zdecydowany i występować będzie nadal przeciw złym obyczajom i zwyczajom sejmowym, polegającym na dalekiem odbieganiu od istoty rzeczy i celów sesji budżetowej i na robieniu sobie z niej odskoczni do rozwielmożnionej demagogji.

Udział Marszałka Piłsudskiego potwierdza jeszcze raz Jego cierpliwość, cierpliwość którą należy nazwać pedagogiczną, wychowawczą, a tem samem dowodzi, że konferencja której zadaniem jest racjonalne postawienie spraw budżetowych stanie się doniosłym wypadkiem politycznym.

Tak jak z jednej strony wniesiony na czas do Sejmu budżet państwowy będzie prawidłowo i celowo ułożony i nie będzie owym „grochem z kapustą", który P. Marszałek tak ostro wytykał, broniąc budżetu wojskowego w komisji wojskowej Senatu, tak też z drugiej życzyć by sobie należało, aby przedstawiciele stronnictw sejmowych w debacie budżetowej umieli się ograniczyć do spokojnego i przedewszystkiem rzeczowego rozpatrzenia budżetu i do takiego wypełnienia swego państwowego zadania, które byłoby zaprzeczeniem dotychczasowych zwyczajów, odbierających wiarę w Sejm i podrywających stale powagę Sejmu, a przedewszystkiem dyskredytujących zgóry w oczach szerokich mas społeczeństwa poczynania sejmowe.

NA DOBREJ DRODZE

Cyfry świadczą o pracowitości energji i orjentacji gospodarczej narodu

Rok bieżący jest rokiem powszechnego pogorszenia się konjunktury gospodarczej w całej Europie, a więc i w Polsce, która, jako państwo środkowo-europejskie złączona jest tysiącem silnych węzłów gospodarczych politycznych i kulturalnych z innemi państwami i przeto z natury rzeczy podlega działaniu tych wszystkich czynników i atmosfer, które oddziaływują na tamte państwa. Z powodu tego powszechnego pogorszenia się konjunktury, — co zatem ze zrozumiałych powodów stało się zupełnie niezależnie od takiej czy innej polityki gospodarczej rządu polskiego, ileż to czytaliśmy złorzeczeń, okarżeń i najczarniejszych proroctw na temat przyszłości Polski na łamach prasy opozycyjnej! I oto w tym roku złej konjunktury mamy poraz pierwszy od połowy 1927 r. czynny bilans handlowy.

Już czerwiec b. r. zaznaczył wyraźną poprawę naszego bilansu handlowego. Gdy w niektórych miesiącach poprzednich wartość przywozu przewyższała wywóz o sto kilkadziesiąt i więcej miljonów złotych, w czerwcu b. r. różnica wynosiła tylko 35 milj. zł. W lipcu mamy już nadwyżkę wywozu nad przywozem — według danych narazie nieurzędowych, t. zn. bez wyszczególnienia dokładnego wszystkich pozycji, które na to się złożyły — o 10 miljonów złotych, przyczem wiemy dokładnie, że przywóz zmniejszył się tylko o 5 miljonów, a natomiast wywóz wzrósł o 40 miljonów.

Gdyby nawet prawdą było, co pisze prasa opozycyjna, że rezultat ten uzyskano przez rzucenie na targ zagraniczny większych zapasów polskiego zboża przez rząd, to wcale to nie umniejsza uzyskanego rezultatu. Za ten zapas zboża, który rząd miał sprzedać, w żadnym razie nie uzyskano 40 miljonów, o które zwiększył się nasz eksport, a właśnie w porównaniu z czerwcem lipiec dowodzi, że tendencja jest dobra, idzie nieustannie ku naprawie, a dobre zbiory tegoroczne i wzmożony eksport produkcji drzewnej i węglowej każą się spodziewać, że ta tendencja będzie utrzymana. Gdyby nawet — co jest rzeczą naturalną — nastąpiły pewne wahania, trzeba stwierdzić z naciskiem, że jesteśmy na dobrej drodze.

Głosy prasy opozycyjnej, propagujące czarną rozpacz, utrudniają jedynie wytężone wysiłki rządu nad naprawą sytuacji, ale fakty pozwalają stwierdzić z zadowoleniem, że mimo całej defetystycznej kampanji naszej opozycji, wysiłki rządu dają pożądane rezultaty. Jak przecież okropnie dla celów defetyzmu i opozycji nadużywano bierności naszego bilansu handlowego. A przecież sytuacja i wtedy nie była rozpaczliwa.

Bilans handlowy jest tylko jednym z elementów bilansu płatniczego (t. j. przywozu i wywozu pieniędzy z kraju), który decyduje o sytuacji gospodarczej kraju. Może być bilans bierny, a bilans płatniczy czynny. Według pracy dr. Seidlera, ogłoszonej w „Kwartalniku Statystycznym", bilans handlowy w roku 1927 tworzył tylko 60 procent bilansu płatniczego, a ten był czynny i zamykał się dodatniem saldem w wysokości 500 milj. zł.

„Polska — pisze o tem wybitny ekonomista w „Czasie" — zbogaciła się o pół miljarda w powyższym roku przez swoje stosunki z innemi narodami. A przecież w roku 1927 mieliśmy bilans handlowy deficytowy, zwłaszcza w drugiej jego połowie! Należy się też spodziewać, że obliczenia naszego bilansu płatniczego za rok 1929 równie dobrze lub jeszcze korzystniej dla nas wypadną. Są to cyfry, świadczące dobrze o pracowitości, energji i orjentacji gospodarczej narodu. Warto je sobie uświadomić, aby zyskać w ten sposób moralną odtrutkę na powódź posądzeń, oskarżeń, zapóźnych żalów, potępieńczych swarów, jakiemi karmią nas partyjne organa, uderzające teraz tak chętnie w defetystyczną nutę przy każdej sposobności."

C. Z.

Rewja polskiego rzemiosła

na Targach Wschodnich

Jeżeli rzucimy okiem na dorobek drobnego rzemiosła, to z chlubą zauważyć musimy, że wybiciu się niektórych zawodów do pierwszorzędnych, a tem samem wyrugowaniu wyrobów zagranicznych produktów, dały impuls lwowskie Targi Wschodnie. Musimy podzielić tu, rzemiosło polskie na 7 grup a mianowicie:

Grupa metalowa. Gdy się przeglądnie przemysł ciężki, to prawie co krok daje się zauważyć nasze piękne wyroby metalowe: jak różnego rodzaju łóżka, metalowe siatki, okucia budowlane i meblowe wyroby blacharskie, bronzownicze z pięknemi kandelabrami, świecznikami i różnorodnego rodzaju odlewami, wyroby mosiężne a w szczególności dzwony, wszystko wykonane ręką ludzi pracy.

Wprawdzie rzemiosło kowalskie z powodu postępów automobilizmu zostało cokolwiek w swym rozwoju wstrzymane — ale przypatrzmy się tym pięknym powozom, faetonom, wózkom i zwykłym wozom, które przez tyle rąk pracy przejść muszą, bo i kowala, stelmacha, lakiernika, siodlarza, rymarza itd., to przecież są arcydzieła, któremi rzemiosło nasze w pełni poszczycić się może.

Wreszcie wszelkie wyroby ślusarskie a w szczególności mechanika jest tak dalece precyzyjna, że od niektórych eksponatów wprost oka oderwać nie można, tak bowiem jej wyroby są dokładnie solidnie i pięknie wykonane. W końcu podnieść wypada wyroby ze złota, srebra i zegarmistrzostwo.

Grupa drzewna. Wprost nie do uwierzenia, że to co dawniej sprowadzaliśmy z rynków zagranicznych, przeważnie wiedeńskich, dziś wszystko to u nas się wytwarza. Takie n. p. wyroby stolarskie — tu już niejednokrotnie dało się widzieć na Targach rzeczy, których komfort i styl przewyższa wszelkie oczekiwania. Przypatrzmy się tym przepięknym meblom sypialniom różnorakiego rodzaju i typu, bogatym kredensom wszelkiego rodzaju, stołom, szafeczkom i t. p., okazom stolarskim; doprawdy aż dusza się raduje, że to wszyst ko u nas w Polsce, jest wykonane. W parze z tem idą fortepiany, pianina, organy — wszystko nie fabrycznie lecz ręcznie w drobnem rzemiośle wykonane wyroby.

Do grupy tej zaliczyć również wypada rzemiosło tapicerskie, które w czasie wojny a nawet i po wojnie zupełnie niemal upadło. Dzisiaj stoi ze wszystkich rzemiosł na pierwszem miejscu; tu faktycznie mistrzowie i robotnicy zawodu tego muszą się czuć dumni ze swych stylowych, przepięknych mebli, garniturów i klubów. Śmiało rzec można, że są to arcydzieła nowoczesnej techniki stolarsko-tapicerskiej.

Grupa odzieżowa i tekstylna. Smak, gust i wyrobiony zmysł krytyczny to z pewnością typ lwowianina, dlatego też lwowskie wyroby futrzane słynne są w całej Polsce; nikt tak nie dogodzi klijentowi jak lwowski rzemieślnik, przeto nietylko na każdych Targach daje się zauważyć wiele pięknych eksponatów, ale i sklepy w mieście wychodzą na zewnątrz ze swymi wyrobami. Krawiectwo nasze bardzo wysoko cenione niejednokrotnie przewyższyło modele zagraniczne, nietylko pod względem wykonania ale i mody. Wreszcie te prześliczne hafty, bieliźniarstwo, koronkarstwo, tkanie dywanów i tyle, tyle pięknych wyrobów to wszystko u nas wytwarzane dla nas i dla naszych sąsiadów ościennych.

Grupa skórzana. Wyroby rymarskie, szewckie, galanteryjne i kufernicze zdobią na każdym kroku całość Targów Wschodnich.

Grupa papierowa. Introligatorstwo, pudełkarstwo, grafika i wszelkiego rodzaju przybory kancelaryjne i szkolne z papieru, masy i t. p. materjałów dają naprawdę swem estetycznem wykonaniem całość piękną.

Grupa budowlana. Na całych Targach Wschodnich, gdzie rzucimy okiem tam widzimy pięknie wykonane prace murarskie, ciesielskie, blacharskie, kaflarskie, stolarskie, ślusarskie; wszystko to dzieło niezmordowanych rąk rzemieślników lwowskich.

Grupa spożywcza. Bez tej obejść się nie można, więc tu nietyko widzimy, ale równocześnie konsumujemy dobry chleb i bułki, różnego rodzaju przetwory wędliniarskie. Zauważyć tu wypada, że dominują one na równi z krakowskimi i są poszukiwane poza granicami kraju. W końcu cukiernictwo mające wśród swych wyrobów jak najlepsze ciasta, torty, babki i słynne lody.

Dalszy spadek przywozu towarów zagranicznych w sierpniu r.b.

Wpływy celne w sierpniu r. b. z tytułu przywozu towarów zagranicznych przyniosły (dane tymczasowe) Skarbowi Państwa 23,714 tys. zł., podczas gdy w lipcu dały 25,206 tys. zł. Zmniejszanie się wpływów celnych oznacza spadek przywozu towarów zagranicznych.

Jesienny rozkład jazdy kolejowej

W ministerstwie komunikacji kończone są w pośpiesznem tempie prace nad nowym zimowym rozkładem jazdy na kolejach. Prace te ukończone zostaną w połowie bieżącego miesiąca, a nowy rozkład wejdzie w życie z dniem 1 października.

Nowy rozkład nie wprowadza większych zmian ani ograniczeń w ruchu kolejowym. Skasowane zostaną automatycznie pociągi, ustanowione na sezon letni, oraz pociągi nadzwyczajne (P.W.K.) i bezpośrednie połączenia z niektóremi miejscowościami (bezpośrednie wagony do uzdrowisk). Ogółem w nowym rozkładzie skasowanych zostanie około 1.500 klm. dziennie w ruchu kolejowym osobowym.

Wycieczka prasy rolniczej państw europejskich na PWK.

Dnia 18, 19, 20 i ewentualnie 21 września odbędzie się w Poznaniu, w związku z Powszechną Wystawą Krajową, międzynarodowy zjazd prasy rolniczej wszystkich państw Europy, przyczem przewidziany jest przyjazd delegacji dziennikarskich z Belgji, Francji, Czech, Niemiec, Austrji, Holandji, Szwecji. Ponadto przyjadą delegacje Włoch, Anglji, Danji, Finladji, Łotwy i Węgier. Dokładna liczba uczestników nie jest jeszcze ustalona.

„Die polnische Wirtschaft"

„Prager Presse" o Polakach i Powszechnej Wystawie Krajowej

Praska „Prager Presse", jeden z najpoważniejszych organów prasowych na świecie, zamieszcza w artykule wstępnym nr. 236 znamienne uwagi o narodzie polskim i o „przysłowiowej", w obelżywy sposób przez Niemcy okrzyczanej polskiej gospodarce.

„Słowo „Polnische Wirtschaft" pisze wspomniany organ, oznaczało wszystko, co zdaleka już wyglądało za nieporządkiem, brakiem podłoża organizacyjnego, niechlujstwem, a może jeszcze gorszemi wadami. Określenie „Polnische Wirtschaft", niekiedy podobnie swojskie jak „harmider w chederze", wędrowało po świecie, aż świat musiał zapłacić za naukę. Wystawa poznańska jest bowiem nauką dla świata. Tkwi w tem duma legendarnych postaci, które potrafiły przekształcić przezwisko w symbol chluby i które podejmą każdą rękawicę, rzuconą im pod nogi.

„Powszechna Wystawa Krajowa" — tak brzmi oficjalny tytuł wystawy po znańskiej, — jest przedewszystkiem wewnętrznym bilansem dziesięcioletniej działalności państwa polskiego. A nie jes to zwykłe sobie dziesięciolecie: jest to dziesięć lat pracy organizacyjnej na ziemi, przez którą szły armje w czasie wojny światowej. Wszystko, co widzimy w Poznaniu, trzeba ocenić jako ogromny wysiłek, wielokrotną pracę, olbrzymie „nadgodziny".

Jeszcze dwa lata temu — kończy „Prager Presse", rosły na dzisiejszym terenie wystawy kartofle. Dziś wznosi się tu olbrzymia dzielnica, której budowle pozostaną nadal. Pozostaną przepyszne ulice; aleje, wyczarowane wprost w ciągu dwu lat przed otwarciem wystawy, zatrzyma miasto. Pozostanie wielki hotel, zbudowany jedynie dla zwiedzających wystawę. A w świecie pozostanie pomnik tego wspaniałego dowodu polskiej gospodarki.

ZMIERZCH CHŁOPCZYCY

Biusty i biodra otrzymają znów pełnię praw obywatelskich

Od kilku już lat, gdy moda zaczęła się liczyć tylko z kobietami szczupłemi, (powiedzmy nawet chudemi, jak szczapy, co w wytwornym języku nazywa się „chłopięcą figurą“) wśród większości kobiet zapanowała konsternacja.

Paryżanki z łatwością „przefasonowały się“ na garsonki, nie podejmując w tym celu żadnych specjalnych wysiłków. U nas, gdzie jeszcze teraz co druga pani waży więcej niż 65 kilo, sytuacja przedstawiała się groźniej. Nakazy mody są bezapelacyjne, więc oto z pośród kobiet, którym hojna natura nie poskąpiła wdzięków, dających się obliczyć na mniej lub więcej kilogramów „żywej wagi“ wytworzyły się dwa typy męczennic.

Pierwszy typ, to męczennica uczciwa, (męczeństwo w solidnym gatunku) wytrwała, nie pozwalająca sobie na żadne odstępstwa. Chodzi na spacery z zegarkiem w ręku i oblicza przebyte kilometry. Żywi się kotletami z marchwi, popijając je gorącą wodą z cytryną, śpi pięć godzin na dobę i wczesnym rankiem z męczeńskim uśmiechem zrywa się z łóżka, aby stanąwszy przed lustrem wykonywać ćwiczenia gimnastyczne. Kobieta ta zdobywa szybko „modną linję“ „wysmukłą sylwetkę“, „chłopięcą figurę“ i jest szczęśliwa. Podtrzymuje to wszystko z niegasnącem, wytrwałem bohaterstwem.

Drugi typ — to męczennica leniwa, która chciałaby osiągnąć te same rezultaty bez żadnego wysiłku. Męczy się ona głównie z powodu wyrzutów sumienia po każdym obfitym obiedzie i codziennej porcji ciastek, lodów, cukierków i innych zakazanych przysmaków. Cierpi nieznośnie i mimo cierpień w najlepszym wypadku nie tyje, ale „chłopięca figura“ pozostaje niedoścignionym ideałem. Aby uniknąć fizycznego wysiłku i ograniczeń w jedzeniu, wybiera jakąś najaktualniejszą „kurację“ odtłuszczającą w postaci masażów, kąpieli parafinowych, piankowych i t. d., a potem się waży i nie chce pokazać niedyskretnego bileciku z oznaczoną ilością kilogramów, twierdząc uparcie, że „waga jest napewno zepsuta“. Przeliczywszy ilość wydanych pieniędzy na odtłuszczającą kurację na ilość kilogramów swej wagi, wpada w melancholję i zniechęcenie do życia. Aby się pocieszyć idzie do cukierni na kawę z ciastkami, które zjada z ponurą rezygnacją, wygłaszając przytem szereg aforyzmów na tematy metafizyczne...

W nadchodzącym sezonie oczekiwane są rewelacyjne zmiany, które pozwolą cierpiętnicom mody odetchnąć swobodnie i jadać normalne obiady, bez robienia sobie gorzkich wyrzutów. Moda będzie faworyzowała kobiety o kształtach zbliżonych do kształtów kobiecych. Biusty i biodra staną się znów nieodzowną właściwością budowy kobiecej. Pierwszy krok w tym kierunku już jest zrobiony, a mianowicie: pasek nosi się w tak zwanej „talji“, którą aby posiadać, należy mieć właśnie biodra i biust, niemodne jeszcze przed dwoma tygodniami.

Podobno krawcy paryscy przygotowują cały szereg niespodzianek w dziedzinie mody, której kaprys (być może chwilowy) przeistoczy garsonki i chłopczyce w kobiety i to tak dokładnie, że najbliżsi znajomi nie będą ich mogli poznać!!!!

Ig.

Tragiczny skon bohaterskiej zakonnicy

W czasie pożaru, jaki wybuchł w klasztorze katolickim w Oayland w Anglji, przełożona zakonnic zginęła w płomieniach.

Uratowawszy przy współdziałaniu innych osób wszystkich mieszkańców klasztoru, w tem 58 dzieci, dzielna zakonnica usiłowała wynieść jeszcze z płomieni Najśw. Sakrament i zginęła, pogrzebana pod gruzami walącego się kościoła.

W pogrzebie zmarłej tragicznie zakonnicy brał udział tłum nietylko katolików, ale i niekatolików, a prawie wszystkie dzienniki poświęciły jej pełne entuzjazmu słowa.

Z balonu na samolot

Sensacje narodowych wyścigów powietrznych w Cleveland

Odbywające się właśnie doroczne amerykańskie narodowe wyścigi powietrzne, w mieście Cleveland, w stanie Ohio, obfitowały w wielkie sensacje lotnicze, wykonywane z taką brawurą i pogardą życia, że dotychczas zdarzyły się aż cztery wypadki śmiertelne.

Wyścigi te budzą wśród publiczności taki zapał, jak końskie „Derby“ angielskie, a przypatrywało się im tego roku 250 tysięcy ludzi.

Głównym punktem programu były wyścigi szybkości, ale prócz tego oklaskiwano gorąco Lindberga, który wykonał szereg zdumiewających sztuczek powietrznych, a w milczącem zdumieniu przypatrywano się popisom profesora Juana de la Cierva, który na wynalezionych przez siebie Autegyro, czyli aeroplanie wiatrakowym, wznoszącym się w górę i osiadającym spokojnie na ziemi, przy pomocy dodatkowych śmig poziomych, po dokonanym wzlocie osiadł w samym środku wyznaczonego mu 7 metrowego koła.

Ale największą sensację wywołało przesiadanie się w locie z balonu sterowego na aeroplan.

Przesiadającym się pasażerem był porucznik Bolster, który wzleciał na głośnym balonie sterowym amerykańskim „Los Angelos“ i miał się przesiąść na dwupłatowiec systemu „Vought Corsair“, który prowadził porucznik Gorton.

W tym celu samolot Gortona na górnem skrzydle miał specjalnie urządzone haki stalowe, wystające na jakie dwie stopy w górę.

Z drugiej strony balon „Los Angelos“ w danej chwili opuścił ze swego rusztowania rodzaj metalowego trapezu, który zwieszał się w środku powłoki balonowej na jakie sześć metrów w dół.

Otóż zadaniem aeroplanu było w locie zbliżyć się do tego trapezu i zaczepić na nim wspomniany hak górnego skrzydła. Trzykrotna próba się nie udała, a dopiero za czwartym razem hak mocno ujął poprzeczkę trapezu.

W mgnieniu oka załoga sterowca, zapomocą aparatu, który pozostaje jeszcze tajemnicą, przyciągnęła aeroplan całkiem blisko do powłoki balonowej, a porucznikowi Bolsterowi pozostało tylko wydrapać się po rusztowaniach balonu na górne skrzydło aeroplanu i ześlizgnąć się do przedniej kabiny.

Kiedy się to stało, porucznik Gorton puścił z powrotem w ruch motor swojego aeroplanu, jednem pociągnięciem uwolnił się od trapezu, a aeroplan łukiem opuścił się ku dołowi, a otrzymawszy swobodę ruchów z łatwością oddalił się od sterowca.

Cała ta manipulacja, która wywołała szalone brawa ćwierćmiljonowego tłumu widzów, trwała zaledwo 10 minut.

Pułk warjatów

Za króla Ludwika XV utworzyło się towarzystwo, którego członkowie musieli chociaż raz w życiu, popełnić jakieś wielkie głupstwo. Towarzystwo to nazywało się „pułkiem warjatów“, a na jego czele stał pułkownik królewskiej gwardji. Pewnego razu król Ludwik zażądał, aby mu przedstawiono ten pułk, na co dowcipny pułkownik odpowiada:

— O najjaśniejszy Panie, obawiam się, że współtowarzysze broni tego mego pułku warjatów przyjmą Cię z otwartemi ramionami iako starego druha.

Bank, który miał kapitału... półtora franka

Z Paryża donoszą: W związku z napływającemi licznie skargami do prefektury na działalność niektórych banków, policja dokonała rewizji w lokalu Banku „Union Financiére Europèene“. W czasie rewizji stwierdzono, iż w kasie banku cała gotowizna, jaka się tam znajdowała wynosiła 1 frank 60 cent. Dyrektor banku w czasie rewizji zdołał zbiec. Jak ustalono zbiegły dyrektor banku był kilkakrotnie karany za oszustwo, ostatnio zaś występując pod fałszywem nazwiskiem księcia von Harcourt, usiłował wprowadzić na giełdę wątpliwej wartości papiery.

WHITMAN CHAMBERS 24

„DON KOJOT“

Dorrington poczuł się nagle bardzo nieszczęśliwy i bezsilny. Straty, spowodowane pożarem i to w takiej chwili, będą prawdopodobnie nie do powetowania, i trzeba będzie zamknąć kopalnię na dobre. Jednakże świadomość grożącej ruiny mniej go zabolała niż fakt, że zawiódł się na Lawrensie. Polubił go od pierwszego wejrzenia, gdy młody człowiek wszedł chwiejnym krokiem do pokoju. Od wielu lat nie poczuł do nikogo takiej sympatji. Niezbity wniosek, że właśnie Lawrence podpalił kopalnię, zabolał go jak świeża rana.

— Zamknijcie wentylator — rozkazał leniwie. — Niema sensu pędzić do środka powietrze i rozdmuchiwać ogień.

— A ten na wzgórzu? — zabrzmiało czyjeś pytanie.

— Niech zostanie tak, jak jest. Nie zrobi szkody.

Przesunął ręką po czole. Ogarnęło go takie zniechęcenie, że wszystko mu było jedno, co się teraz stanie z kopalnią. Wszystko stracił: kopalnię, nadzieję na lepszą przyszłość, wiarę w ludzi — wszystko. Próbował się opanować, pomyśleć o akcji ratunkowej i nie mógł się zdobyć na najmniejszy wysiłek woli.

Nagle poczuł, że obejmuje go delikatne ramię i do wyłogów ubrania sięgają drobne paluszki.

— Tak źle nie jest, tatusiu — rozległ się pełen nadziei głosik Gayle. — Postaramy sie zaradzić, czemu się da. Los nas prześladuje, ale jeszcze nie jesteśmy zupełnie pokonani. Pokażemy ludziom, że się nie damy. Dobrze, tatusiu?

Spojrzał na szczupłą twarzyczkę i mimowoli uśmiechnął się na nalegania córki.

— Naturalnie, że się nie damy, moja mała — rzekł nie bez wysiłku. — Najprzód ugasimy ten ogień, a potem odkryjemy stare gniazdo. Pewnie, że się nie damy.

— Tak, to co innego. Teraz mi się tatuś podoba — zawołała dziewczyna.

Dorrington zwrócił się do ludzi, których Burke odpędził od chodnika. Sztygar miał do nich przemowę. Nie było słychać słów, ale ton ich wskazywał na to, że zawierają groźbę. Zastanowiło go to trochę, lecz przelotna refleksja ustąpiła przed napływem pomysłów ratowniczych.

— Burke — zbierzcie ludzi — rozkazał ostro. — Niema czasu do stracenia. Założyć deskami wejście do chodnika. Pokład desek możliwie ścisły. Na to płótno nieprzemakalne — przybić gwoździami — derki, cokolwiek bądź! Grubo! A na to drugi pokład desek! Prędko!

Burke wrzasnął rozkazy, i górnicy rozpierzchli się na wszystkie strony — wszyscy z wyjątkiem dwóch. Ci dwaj zatrzymali się przed nim z wahaniem. Gdyby Dorrington mógł się zdobyć w tej chwili na większą spostrzegawczość, byłby zauważył, że byli to ludzie z ostatniej zmiany Johnsona. Powiedzieli coś do sztygara. W odpowiedzi otrzymali dwa uderzenia w piersi tak silne, że runęli obaj na ziemię jak kłody.

— Psiakrew, teraz posłuchacie? — ryknął Burke. — Po deski, dranie, bo wam pokażę!

Dorrington zaciął szczęki. Nie podobał mu się ten popis brutalności. Były inne sposoby na utrzymanie dyscypliny niż przewaga fizyczna. Postanowił pomówić o tem później z okrutnym sztygarem i natrzeć mu uszu. Narazie trzeba było pomyśleć o zatkaniu wyjścia.

Praca posuwała się bardzo powoli, daleko wolniej, niż powinna. Gwoździe, które powinny się były znajdować w kuźni, znikły w tajemniczy sposób. Minęło pół godziny, nim je znaleziono w rogu kuchni. Burke był podniecony i pobił kucharza, chociaż ten ostatni zaklinał się na wszystkie świętości, że nie ma pojęcia, jak się one tam dostały.

Brakowało również desek. Trzeba było oderwać kilka ze ścian wiatraku. Burke, starając się napozór przyśpieszać akcję ratunkową, ciągle komuś wchodził w drogę. Ogólnie biorąc, była to ciężka robota, którą ledwie doprowadzono do końca. Zarówno Dorrington jak i górnicy gonili ostatkiem odporności nerwowej. Stary człowiek westchnął z ulgą i potrząsnął głową.

— Nie podoba mi się ten mój sztygar — rzekł do siebie. — Muszę się postarać o innego. Pracuje niby za dwóch, a wyrządza więcej szkody niż pożytku.

Spojrzał na zegarek. Dochodziła czwarta. Zamknięcie chodnika zajęło blisko godzinę. Szyb wentylacyjny miał być również zamknięty, chociaż nie miało to wielkiego znaczenia, dopóki wetylator działał nazewnątrz. Postanowił jednak, że lepiej będzie załatwić się z tem odrazu.

Wydał rozkaz i wysłał ludzi na wzgórze, przypilnowawszy, aby zabrali ze sobą wszystkie potrzebne materjały. Nagle ujrzał Gayle, biegnącą pędem od strony stajni.

— Tatusiu! — wołała. — Proszę tu prędko do mnie!

(d. c. n.)

KRONIKA

WRZESIEŃ
10
WTOREK

DZIS:
Mikołaja
JUTRO:
Prota i Jacka

Ws. słońca g. 5 m. 1
Zachód „ g. 18 m. 4

Ws. księżyca g. 13 m. 56
Zachód „ g. 21 m. 8

Rejestracja rocznika 1911

W dniu jutrzejszym w godzinach od 8 rano do 3 pp. do biura wojskowego przy ul. Piotrkowskiej 212 winni zgłosić się celem rejestracji mężczyźni urodzeni w roku 1911 w następującym porządku:

Zamieszkali w obrębie 1 komisarjatu policji o nazwiskach na litery H. Ch. I. J. K. L. Ł. oraz zamieszkali w obrębie 7 komisarjatu policji o nazwiskach na litery G. H. Ch. I. J. K.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien być zameldowanym w Łodzi i posiadać 1) dowód, osobisty, a w braku dowodu osobistego metrykę urodzenia wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby, 2) świadectwo szkolne. Rzemieślnicy prócz wyżej wymienionych dokumentów winni przedstawić świadectwo cechowe. (w)

Groźny epilog zabawy na drabinie

W dniu wczorajszym w podwórzu domu przy ul. Zgierskiej 85 spadł z drabiny 15 letni Konrad Zdradek, zamieszkały w tymże domu. Nieszczęśliwy chłopiec uległ wstrząsowi mózgu. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku w stanie bardzo ciężkim do szpitala Anny Marji przy ul. Rokicińskiej. (w)

Zjazd Podoficerów Rezerwy

W niedzielę odbył się w Łodzi wojewódzki zjazd b. wojskowych i podoficerów rezerwy pod przewodnictwem p. Polaka. Zjazd w pierwszym rzędzie wysłuchał referatów przedstawicieli prowincji o stro nie politycznej pracy, następnie o samej organizacji, poczem dyskutowano na temat najbliższych zagadnień państwowych.

Wygłoszono cały szereg referatów i przyjęto wnioski o charakterze organizacyjnym, mającym na celu silniejsze skonsolidowanie b. wojskowych i wydatniejszą ich pracę dla dobra społecznego. (b)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowsga 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (St. Rynek 9.) (w)

Wypadek podczas pracy

W ...u wczorajszym uległ wypadkowi podczas pracy Lewandowski Jan zazamieszkały przy ulicy Tuszyńskiej 13. W pewnej chwili Lewandowski zajęty przy budującym się domu na III piętrze spadł na ziemię ulegając złamaniu lewej ręki.

Pomocy rannemu udzieliło pogotowie Kasy Chorych, które odwiozło go do szpitala. (p)

O stenografji

Dowiadujemy się, iż znany i długoletni pedagog w dziedzinie stenografji, p. Henryk Berman rozpoczyna z dniem 12 b. m. swą działalność pedagogiczną.

Szajka bogatych nędzarzy

bezczelnie napastuje przechodniów

Najwyższy czas zrobić z tem porządek

Walka z żebractwem, jaką prowadzi Łódź od pewnego czasu, natrafia na duże trudności.

Kadry żebraków nie zwiększają się, ale też i zbyt wydatnie nie wykazują zmniejszenia.

Zwłaszcza w latach ostatnich żebracy łódzcy stali się tak natrętni, że nie można spokojnie stać na przystanku tramwajowym, bez narażenia się na

ataki

nigdy „nic nie mających w ustach' i

„sparaliżowanych"

żebraków. Wystarczy jednak, by taki „głodomór" przemówił słowo, a zaraz się okaże, ile zepsuł monopolówki.

A któż z nas nie zna żebrzących na Piotrkowskiej. Kobiet, które swą brudną wychudłą i okrytą

oberwanemi łachmanami

postacią — budzą wstręt i odrazę.

Czyż nie zwraca uwagi wielu młodych mężczyzn, którzy za teren działania już od kilku lat objęli pewne dzielnice miasta.

Również przy świątyniach łódzkich wielu jest jeszcze żebraków z dobrych czasów przedwojennych, z których sporo jest nawet dość zamożnych.

Wystarczy przypomnieć sobie pewnego żebraka z Piotrkowskiej, który gdy umarł, zostawił w spadku fortunę

miljonowej wartości.

Jako drugi plastyczny przykład może służyć żydówka, która nagle zmarła niedawno na Nowolipkach w Warszawie. Trudniła się ona żebractwem dwanaście lat, których owoce w postaci

kilkuset tysięcy złotych

(przeważnie w złocie) zostawiła spadkobiercom.

A ileż to zeszło z tego świata żebraków „biedniejszych", którym ponad kilkadziesiąt tysięcy los „poskąpił". Cechą, charakteryzującą tych wszystkich bogatych nędzarzy jest ich

sknerstwo

które nierzadko doprowadza ich do

śmierci głodowej!

Mają pieniędzy wbród, pochowanych po rozmaitych skrytkach, a kawałka chleba sobie żałują! Co to znaczy

„siła przyzwyczajenia"!

Doprawdy, najwyższy czas, aby powołane ku temu władze zajęły się sprawą żebractwa i zawodowców raz nareszcie z ulic miasta przepędziły.

Zamroczony alkoholem mąż

chciał zamordować żonę

W mieszkaniu Michała Nowosielskiego przy ulicy Engla Nr. 6 odbywała się wczoraj libacja, w której udział wzięło kilku sąsiadów.

Niewiadomo z jakiego powodu powstała między właścicielem mieszkania i jego żoną Zofją kłótnia, która zamieniła się potem w bójkę.

Podniecony alkoholem Nowosielski kopnął żonę w brzuch, a następnie schwycił siekierę i usiłował jej zadać cios w głowę.

Na szczęście jeden z uczestników libacji niejaki Jan Tomczak zdołał schwycić szaleńca za rękę, skutkiem czego cios poszedł bokiem i siekiera trafiła Nowosielską w ramię.

Nieszczęśliwa kobieta upadła na ziemię, zalewając się krwią. Między Tomczakiem a Nowosielskim wywiązała się bójka, którą zlikwidowali funkcjonarjusze 1 Komisarjatu P. P. wezwani przez sąsiadów.

Rannej Nowosielskiej pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie, opatrując równocześnie pobitego Tomczaka. (p)

Magistratowi się nie udało

Kina nie mają obowiązku płacenia wyższego podatku wstecz

W związku z ukazaniem się w niektórych pismach nieścisłych wiadomości w sprawie podatku widowiskowego od przedstawień kinematograficznych, informują nas z Urzędu Wojewódzkiego, że okólnikiem z dnia 27 listopada r. b. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło wszystkim Magistratom stosowanie zróżniczkowanych stawek podatku widowiskowego w zależności od kategorji filmu. —

Po kilkakrotnych konferencjach w Urzędzie Wojewódzkim Magistrat m. Łodzi zmienił częściowo statut podatku widowiskowego od dnia 1 kwietnia r. b., t. j. od nowego roku budżetowego.

Nowy statut podatku nie był jednak w zupełności dostosowany do wskazań Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a ponieważ w międzyczasie Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu wydało nowy okólnik o charakterze rozporządzenia, regulującego ostatecznie sprawę podatku widowiskowego, statut przedstawiony przez Magistrat do Urzędu Wojewódzkiego zwrócony został bez zatwierdzenia celem uzgodnienia z nowym rozporządzeniem w terminie do 1 września r. b.

Projekt pobierania wstecz wyższego podatku widowiskowego przez Magistrat jest bezpodstawny gdyż nie może być wogóle mowy o pobieraniu wstecz wyższego podatku, bowiem przedsiębiorstwa kinowe są jedynie poborcami miejskiego podatku widowiskowego i są obowiązane wpłacać do kasy miejskiej tylko sumy podatkowe, pobrane bezpośrednio od kupujących bilety.

Tragiczny epilog niesnasek rodzinnych

Samobójstwo inżyniera magistratu Rudy-Pabjanickiej

W nocy z dnia 8 na 9 b. m. o godzinie 12 popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń, inżynier magistratu Rudy-Pabjanickiej Przecławski Aleksander. Szczegóły tego nadzwyczaj tajemniczego samobójstwa przedstawiają się następująco: W dniu onegdajszym w domu państwa Chojnackich odbywały się imieniny pani domu, przyczem zaproszeni goście zauważyli, że inż. Przecławski zdradza wyjątkowe zdenerwowanie. Kilku ze znajdujących się na zabawie kolegów inż. Przecławskiego zapytywało o przyczynę zdenerwowania, lecz Przecławski na pytania wogóle nie odpowiadał, zaznaczając, że wogóle czuje się dobrze.

Kiedy po skończonej libacji goście pp. Chojnackich poczęli rozchodzić się do domów, inż. Przecławski wyszedł na podwórze willi i po krótkim spacerze sięgnął do kieszeni po rewolwer.

Nagłym ruchem skierował go sobie w skroń. Padł strzał. Zalarmowani goście wypadli na podwórze, lecz niestety, zastali już inż. Przecławskiego w stanie agonji. Natychmiast zaalarmowano pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon.

Jak się dowiadujemy przyczyną popełnienia samobójstwa były niesnaski rodzinne. Zaznaczyć należy, że inż. Przecławski był kąpitanem rezerwy W. P. dywizjonu inżynieryjnego i cieszył się wśród mieszkańców Rudy Pabjanickiej pełnem zaufaniem. (w)

Przypadkowe zabójstwo chłopca

przez starszego kolegę

W Tarnowie zdarzył się w tych dniach tragiczny wypadek, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Na placu zwanym „Goldmanówka" 15—letni Jan Stanek bawił się bronią. Posiadanie broni przez Stanka stało się sensacją dla wszystkich towarzyszów wspólnych zabaw, to też starsi i młodsi otoczyli go kołem.

Wobec wątpliwości niektórych młodocianych uczestników zbiegowiska, czy to jest broń prawdziwa, z której można strzelać, Stanek, chcąc dać dowód możności strzelania, pociągnął za kurek, broń wypaliła i kula trafiła w brzuch 9—letniego chłopca nazwiskiem Wapiennik.

Chłopiec w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala, gdzie zmarł dnia następnego.

Prowadzone jest dochodzenie, jaką drogą Stanek doszedł do posiadania broni oraz w jakich okolicznościach padł strzał.

Wzrost wpływów monopolów państwowych w sierpniu r. b.

Dochód Skarbu Państwa z monopolów państwowych w sierpniu r. b. wyniósł (dane tymczasowe) 79,781 tys. zł. W porównaniu z wpływem z lipca r. b., wynoszącym 74,704 tys. zł. — dochód ten wzrósł w sierpniu r. b. o 5,077 tys. zł.

Wycieczka przemysłowców wrocławskich na P.W.K.

Dnia 13 września przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, na zaproszenie Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, wycieczka przemysłowców wrocławskich, w liczbie kilkunastu osób. Zainteresowanie sfer przemysłowych niemieckich polską Wystawą jest prawdziwym sukcesem jej organizatorów.

Niebywałe harce pioruna

Onegdaj wieczorem nad częścią powiatu łódzkiego przeciągnęła poważna burza z piorunami, z których jeden zabił 70-letnią staruszkę w następujących okolicznościach:

We wsi Kalska Wolna gm. Czarnocin piorun uderzył w drzewo stojące na padwórzu zagrody należącej do gospodarza Gondzi.

Po rozszczepieniu drzewa piorun spłynął na drut którym do drzewa przywiązany był pies. Biedne zwierze zabite zostało natychmiast.

Po dokonaniu tego piorun wpadł przez otwarte drzwi do mieszkania i zabił siedzącą przy kominku z dzieckiem na ręku 70-letnią Katarzynę Gondzia matkę właściciela zagrody.

Dziecko wyszło zupełnie bez szwanku jak również i synowa zabitej. Następnie piorun wpadł na dach wywołując pożar, który jednak ugaszono natychmiast. (p)

Ciężar walki z wągrzycą
nie może spadać na barki rzeźnika i konsumenta
Memorjał Zw. Cechów Rzeźniczych i Wędliniarskich

W związku z kryzysem, grożącym kupcom trzody i rzeźnictwu w razie dalszego stosowania Rozporządzenia z dn. 17 maja 1929 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, w dn. 1 i 8 września w imię bezstronności poruszyliśmy w „Haśle" ujemne strony tego rozporządzenia, wykazując że przy stosowaniu go ciężar walki z wągrzycą ponoszą jedynie: kupiec, rzeźnik i konsument, podczas gdy producent — rolnik nie ponosi żadnych świadczeń na rzecz zwalczania epidemji.

Jak już donosiliśmy, w związku z tą sprawą udała się do czynników rządowych delegacja, która przedłożyła szereg postulatów, zmierzających do skierowania walki z epidemją na właściwe tory i uchronienia w ten sposób kupiectwa oraz rzeźnictwa od dotkliwych strat.

W memorjale tym kupcy prosili:

I. O wydanie wzgl. spowodowanie wydania Rozporządzenia (Dekretu) o wadach ewikcyjnych (zwrotnych) jak to ma miejsce na terenie b. zaboru pruskiego.

II. O wydanie Okólnika względnie o nowelizację Rozporządzenia, aby tłuszcz słabo i silniej wągrowatej trzody chlewnej wydawany był właścicielowi w stanie surowym, jako że słonina nie posiada wągier. Aby mięso sztuk słabo wągrowatych peklowano i oddawano właścicielowi, zaś mięso sztuk silniej wągrowatych gotowano i oddawano na tanią jatkę.

III. O wywarcie nacisku na wszystkie rzeźnie i miasta, aby jak najwcześniej urządziły aparaty — kotły do gotowania mięsa wągrowatego, aby nie niszczyć surowca przy wykonywaniu przepisów Rozporządzenia.

IV. O wydanie zarządzenia zbadania stanu trzody chlewnej przez lekarzy weterynarzy w województwach; w których procent wągrowatej trzody chlewnej jest bardzo znaczny oraz o wybicie i zniszczenie sztuk chorych.

V. O wydanie zarządzenia względnie obostrzenia przepisów sanitarno — weterynaryjnych, aby nie wolno było wypuszczać trzody chlewnej poza zagrody, a tylko trzymać ją w chlewie ewent. w zagrodzie przy chlewie.

VI. O wydanie odezwy do ludności wsi b. zaboru rosyjskiego i Wschodniej Małopolski w sprawie obchodzenia się z trzodą chlewną celem zwalczania wągrzycy.

VII. O zalecenie Wydziałom Powiatowym, aby przeznaczały pewne fundusze na zwalczanie wągrzycy, w szczególności w tych województwach, gdzie choroba ta występuje masowo.

VIII. O zwołanie zjazdu lekarzy weterynarzy i dyrektorów rzeźni, celem zapoznania się z przepisami nowemi oraz celem udzielenia autorytatywnych wyjaśnień.

Jak wynika z powyższego postulaty rzeźników są zupełnie słuszne i mimo chwilowego nieuwzlgędnienia ich przez dyrektora Departamentu Weterynaryjnego przy Min. Rolnictwa —p. Fischeredera, o czem donosiło niedzielne „Hasło" — będą i nadal podtrzymywane przez rzeźników, którzy w dalszym ciągu nie ustają w zabiegach, zmierzających do skierowania walki z wągrzycą na właściwe tory.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze w jednym z najbliższych numerów „Hasła", zapoznając czytelników z przebiegiem konferencyj i informacyj, uzyskanych od jednego z członków delegacji.

W dniu 8 b.m. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem

ś. † p.

Inż. ALEKSANDER PRZECŁAWSKI

architekt miejski Magistratu m. Ruda Pabjanicka

W zmarłym tracimy człowieka o nieskazitelnej prawości ducha,wybitnego fachowca szczerze oddanego swej twórczej pracy.

Pamięć o Nim wiecznie w nas pozostanie.

Niech mu ziemia lekką będzie.

Magistrat m. Ruda Pabjanicka

W walce z plagą pożarów
Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych dla straży pożarnych

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi szeroko zakreśloną akcję zapobiegawczą przeciwpożarową, wyrażającą się przedewszystkiem w udzielaniu strażom pożarnym zasiłków w narzędziach i gotówce. Niema miesiąca, aby kilkadziesiąt straży różnych zakątków Polski nie zostało wspomożonych gotówką lub narzędziami, niezbędnemi do losowania żywiołu ogniowego. W lipcu r. b. P.Z.U.W. udzielił strażom pożarnym zasiłków ogółem na sumę przeszło 150.000 zł. Największe zasiłki otrzymały straże w Łodzi i w Łukowie.

Stałem dążeniem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych jest obniżanie wkładek ubezpieczonym, aby mo żliwie ograniczyć świadczenia ludności w stosunku do Zakładu, którego celem nie jest osiąganie zysków, lecz dobro najszerszych warstw ludności. Zakład, kierując się tą zasadą, obniża składki, o ile tylko warunki na to pozwalają. P.Z.U.W. obniżył na rok 1929/30 składkę za przymusowe ubezpieczenie ruchomości rolnych t. j. krescencji oraz inwentarza żywego i martwego na obszarze powiatów: płońskiego, radomskiego, słupeckiego, warszawskiego i wieluńskiego dla gospodarstw, posiadających wszystkie budowle wyłącznie murowane i ogniotrwale kryte do wysokości zł. 3 gr. 85 od tysiąca złotych sumy ubezpieczenia, zamiast dotychczasowej opłaty, wynoszącej 5 zł. 50 gr.

Dla gospodarstw nieposiadających wszystkich budowli murowanych i ogniotrwale krytych, wysokość dotychczasowej opłaty została obniżona o 50 gr.

Nowe rozporządzenie
o urlopie wypoczynkowym

Sprawę urlopów wypoczynkowych pracowników umysłowych ujmowała dotychczas ustawa z dn. 16 maja 1929 r. „O urlopach dla pracowników" zatrudnionych w przemyśle i handlu" oraz rozporządzenie Ministra Pracy i Op. Społ. z dn. 11 czerwca 1923 r.

W § 15-tego rozporządzenia wyliczono czynności, których wykonywanie powoduje zaliczenie do kategorji pracujących umysłowo, uprawnionych do korzystania z urlopów, przewidzianych w ustawie. Uznając, iż rozporządzenie to jest niewystarczające i umożliwia krzywdzenie wielu pracowników, Minister Pr. i Op. Społ. wydał, w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, nowe rozporządzenie z dn. 26 lipca b. r. (ogłoszone w Monitorze Polskim z dn.. 31 sierpnia br.), rozszerzające znacznie treść wspomnianego wyżej § 15.

Na mocy tego nowego rozporządzenia do kategorji pracowników umysłowych, uprawnionych do korzystania z dobrodziejstwa ustawy z dn. 16 maja 1922 r., to jest do corocznego płatnego urlopu, zaliczono między innemi: pełniących czynności administracyjne i nadzorcze, jako to: zarządców i kierowników, inżynierów, techników, sztygarów, kontrolerów, majstrów, kierujących techniczną pracą w zakładach pracy, różne kategorje dozorców w przemyśle górniczym, uprawiających sztuki wyzwolone (malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy i t. p.) artystyczny personel teatralny, orkiestr, wytwórni filmowych, stacji nadawczych radjowych oraz doradców literackich i muzycznych, dziennikarzy, personel lekarski, dentystyczny, weterynaryjny oraz pomocniczy, wykwalifikowany w tych gałęziach, pełniących czynności biurowe, kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne, telefonistów i telegrafistów, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców, podróżujących, akwizytorów i t. d.

Znamienny wyrok Sądu Okręgowego
w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia w Kasie chorych nieślubnych żon

Głośna w swoim czasie sprawa Zenony Gecen nieślubnej żony Stefana Kiryluka znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego w wydziale odwoławczym.

Tło tej sensacyjnej w swoim rodzaju sprawy przedstawia się następująco: Zenona Gecen nieślubna żona Stefana Kiryluka pomimo kilkakrotnej interwencji nie została przez Kasę Chorych przyjęta w poczet członków, ta bowiem wychodziła z założenia że tylko ślubna żona może figurować na liście rodziny członka. Niezadowolona z tego orzeczenia Zenona Gecen wniosła skargę przeciwko Kasie Chorych do Sądu Grodzkiego który wyrokiem z dnia 13 maja 1929 r. nakazał Kasie Chorych wpisanie jej w poczet członków.

Od wyroku tego Kasa Chorych wniosła odwołanie do Sądu Okręgowego.

Wczoraj na rozprawie apelacyjnej Sąd Okręgowy po wysłuchaniu przemówienia rzecznika Kasy Chorych adw. Neumarka który dowodził że sprawa została nieformalnie skierowana do Sądu Grodzkiego — wyrok I instancji uchylił.

Jak się dowiadujemy pełnomocnik Zenony Gecen wniósł skargę do Sądu Okręgowego jako do pierwszej instancji. (p)

Pierwsza rozprawa

Utworzony ostatnio trybunał sądowy państwa Watykańskiego rozpocznie wkrótce swą działalność. Pierwszą sprawą, jaką rozpatrzy trybunał, będzie sprawa fotografa, niejakiego Albertelli'ego, który wbrew obowiązującym przepisom przekroczył granicę nowego państwa, mając przy sobie aparat fotograficzny.

O bezpieczeństwo w lasach łućmierskich

W dniu wczorajszym odbyła się w starostwie łódzkim konferencja w której udział wziął starosta na powiat łódzki p. Rżewski, z ramienia zaś majątku Łućmierz mec. Gołkont.

Konferencja ta dotyczyła sprawy bardzo aktualnej i ważnej a mianowicie bezpieczeństwa w lasach łućmierskich które aczkolwiek stanowią prywatną własność majątku Łućmierz są dostępne dla wszystkich i dzięki temu stają się terenem najgorszych awantur i burd.

Niema prawie tygodnia by policja nie zanotowała kilku lub kilkunastu wypadków nożownictwa na tem terenie.

Skutkiem tego jest fakt że spokojni obywatele unikają jak ognia tych lasów gdzie na każdem kroku czyha na nich nóż lub kij awanturnika.

W lasach tych bawią się przedewszystkiem męty społeczeństwa które przyjeżdżają na niedzielne libacje.

O popularności tych lasów świadczy najlepiej fakt, że służba w niedzielę znajduje zwykle od 200 do 300 butelek po wódce którą się ci goście raczą.

Leśnicy są wobec wielkiej ilości wycieczkowiczów zupełnie bezsilni. Wobec powyższego mec. Gołkont prosił p. starostę o polecenie podwładnym organom wystawienia posterunku w lesie celem zapewnienia bezpieczeństwa spokojnym obywatelom.

P. starosta Rżewski przyrzekł prośbę tą spełnić. (p)

Zebranie Zw. Zaw. Subjektów Cukierniczych

W dniu 11—go września o godz. 18—tej wiecz. odbędzie się Walne Zebranie Związku Zaw. Subjektów Cukierniczych w lokalu własnym przy ul. Kopernika Nr. 6 na które zaprasza wszystkich członków

Zarząd.

Z Sądu Pracy

W firmie Icek Majer Halpern przy ul. Nowomiejskiej 5 pracował w charakterze buchaltera Salomon Rogowski, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego Nr. 41. Na podstawie ustnej umowy zawartej między pracownikiem a pracodawcą Rogowski za pracę swą otrzymywał 60 zł. tygodniowo i codziennie obiady. W dniu 21 czerwca r.b. Rogowski został wydalony z pracy z 14 dniowym wymówieniem. Czując się pokrzywdzonym Rogowski wniósł do Sądu Pracy skargę o zasądzenie na jego korzyść od firmy Halpern sumy 780 zł. jako reszty do 3 miesięcznego odszkodowania oraz 184 zł. za niespożyte 92 obiady i 120 zł. z tytułu zaległej pensji. Sąd po rozpoznaniu sprawy zasądził w całości powództwo Rogowskiemu wraz z kosztami sądowemi. (w)

Kolonizacja polska w Kanadzie

Towarzystwo kolonizacyjne w Warszawie, po zapoczątkowaniu akcji osiedleńczej w Brazylji, zainteresowało się sprawą uregulowania dość licznej emigracji z Polski do Kanady.

Jak się dowiadujemy, dnia 5 bm. przybyła do Montreal w Kanadzie statkiem „Empress of Conada" delegacja to warzystwa kolonizacyjnego w Warszawie, w celu zbadania i uregulowania sprawy kolonizacji z Polski na terenie Kanady. Delegaci wyjeżdżają w najbliższym czasie do Ottawy dla porozumienia się z władzami, a następnie na zachód dla obejrzenia terenów, nadających się pod kolonizację. Powrót delegacji do kraju spodziewany jest jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Sensacja „Wesołego Miasteczka"

Łodzianin robi konkurencje indyjskim fakirom

Niezwykłą atrakcją „Wesołego miasteczka" jest głodomór, który od 26 dni zamknięty jest w oszklonej szafie i przez ten czas pozostaje bez pożywienia. Tłumy gości oglądają codziennie człowieka, który jest pewnego rodzaju fenomenem. Pan Kriese, łodzianin z pochodzenia, nabył tej sztuki w Tybecie, gdzie kiedyś przebywał. Jedynym pokarmem p. K. jest woda sodowa, której dotąd wypił 35 litrów. Ponadto pali papierosy i to do 20 sztuk dziennie.

Na zapytanie, jak się czuje, odpowiedział głodomór, że doskonale. I to doskonale w takim stopniu, że po 40 dniach, które były celem jego głodówki, będzie głodował dalej, aby pobić rekord światowy pewnego Włocha, wynoszący 44 dni. P. Kriese ma zamiar wytrzymać 50 dni. Stracił dotąd 9 kg. Temperaturę ma dobrą — 36,4 C. Najgorzej czuł się 6-go dnia głodówki, kiedy głód dawał mu się porządnie we znaki, szarpiąc wnętrzości.

Głodomorem opiekuje się lekarz p. Br. Brzozowski, który codziennie go odwiedza i bada stan zdrowia. P. Kriese popisuje się przed publicznością sztuczkami fakirskiemi i jest bardzo zaradny. W pewnej chwili zaorakło mu zapałek, więc radzi sobie momentalnie drze kołnierzyki na płótno, które rozżarza przy pomocy sprytnej kombinacji sznurowania krzemienia i guzika stalowego.

P. K. po ukończeniu głodówki, która jest ostatnią w jego życiu, osiedli się na stałe w Poznaniu. Ponadto w najbliższym czasie poddała się eksperymentowi zakopania żywcem w ziemię na przeciąg 48 dni.

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.

Dziś do czwartku włącznie gorąco przyjęta przez publiczność „Balladyna" J. Słowackiego, z Faleńską, Kozłowską, Lubieńską i Zbuckim w rolach popisowych. Dziś premiera dla prasy i zaproszonych gości.

W pełnych próbach Żeromskiego „Sułkowski". Reżyseruje J. Osterwa, który też odtworzy rolę tytułową.

TEATR KAMERALNY.
Ostatnie występy J. Osterwy w Teatrze Kameralnym.

Dziś i jutro występy J Osterwy kreującego tytułową rolę w komedji Fr. Zabłockiego „Fircyk w Zalotach".

W przygotowaniu pod reżyserją Michała Meliny komedja w trzech aktach Bolesława Gorczyńskiego. „Rzeczywistość".

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE DLA INTELIGENCJI w Teatrze Kameralnym.

W myśl programu Dyrekcja Teatru Kameralnego daje w najbliższych dniach pierwsze przedstawienie dla inteligencji, po cenach zniżonych. Dany będzie po raz ostatni „Fircyk w Zalotach" z J. Osterwą.

Bilety już do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego do g. 7 w.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia sensacyjnej sztuki „Miry Efros" grane są w premjerowej obsadzie.

Dnia 13 b. m. inauguracyjne przedstawienie „Wesele Figara", komedja w pięciu aktach Beaumarchais'ego. Obsadę tworzą czołowe siły zespołu pp.: Brodniewicz, Morska, Woskowski, Jarkowska, Dunajewska, Woszczerowicz, Lenk, Mroziński, Hajduga, Gurynowicz i Łabędzki.

Z nowych sił zaprezentują się — pp.: Sława Niedzwiecka i Janina Martini. Komedję prowadzi reż. Tatarkiewicz. Nowe dekoracje pomysłu Mackiewicza. Próby na ukończeniu.

JULJAN TUWIM W TEATRZE MIEJSKIM.

Czołowy poeta Warszawy, autor „Sokratesa Tańczącego" uświetni inaugurację Teatru Miejskiego wygłoszeniem przedmowy przed „Weselem Figara" 13—go b. m.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395 m.
10 września.

11.15 Transm. z Pozn. — Otwarcie Kongresu Muzyczno-Liturgicznego.
12.50 — Wiadom. z P.W.K. w Pozn.
13.00 — Kom. meteor.
15.40 — Kom. gospod.
16.15 — „Chwilka lotnicza". (Organizacja władz lotniczych zagranicą).
17.15 — Z podróży sprawozdawcy radjowego.
17.25 — „Obozy letnie P. W. w 1929 r". (Dział „Sport i Wychowanie Fizyczne").
17.50 — Ostatnie nowiny z Wystawy. Transm. na wszystkie polskie stacje.
18.00 — Koncert popołudniowy.
19.00 — Rozmaitości, oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
19.25 — „W 280-ą rocznicę oblężenia Zbaraża" W przerwie kom. Teatrów Miejskich.

HASŁO SPORTOWE

Ł. K. S. — Turyści

Derby łódzkie 15 września

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi spotkanie ligowe dwóch lokalnych przeciwników Turystów i Ł. K. S.—u.

Prócz tego odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Legja—Warta w Warszawie, Cracovia—Garbarnia w Krakowie, Pogoń—Warszawianka we Lwowie i Ł. F. C.—Ruch w Katowicach.

Jednocześnie rozpoczną się w niedzielę spotkania o wejście do extra klasy. Odbędą się następujące mecze: Polonja (Bydgoszcz)—Ł. T. S. G. w Bydgoszczy, oraz mistrz Lublina z mistrzem Lwowa. Krakowa z Kielcami oraz Brześcia z Białymstokiem.

Robotnicze mistrzostwa kolarskie Polski

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej przed południem rozegrane zostaną na Krzywiu pod Zgierzem robotnicze mistrzostwa kolarskie Polski na szosie.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w konkurencji indywidualnej i drużynowej. Dla zwycięzców przeznaczono cały szereg nagród, między innemi organizatorzy uzyska li również nagrodę Magistratu m. Łodzi dla mistrza Polski.

Udział w mistrzostwach kolarskich weźmą zawodnicy z całej Polski. Spodziewany jest udział 40 zawodników.

Jubileuszowy wyścig ŁKS-u

W nadchodzącą niedzielę o godz. 9-ej rano odbędzie się na szosie w Krzywiu pod Zgierzem doroczny drużynowy wyścig kolarski Ł. K. S.—u o nagrodę przechodnią.

Z każdej drużyny bierze udział po trzech zawodników, przyczem zwycięża ta drużyna, której, dwaj zawodnicy osiągnęli najlepsze czasy. W ubiegłym pierwszym roku wyścigowym zwyciężyła drużyna kolarska A. Z. S.—u.

W r. b. wyścig zapowiada się b. interesująco ze względu na udział 2-ch drużyn kolarskich zamiejscowych. Między innemi spodziewany jest start drużyny kolarskiej A. K. S.—u z Warszawy ze Stefańskim na czele.

Porażki braci Stolarow

Dotychczasowi zwycięzcy wszystkich turniejów mistrz Polski M. Stolarow oraz mistrz Łodzi J. Stolarow odnieśli sensacyjne porażki na turnieju tenisowym w Warszawie, przyczem jednego jak i drugiego pobił znany tennisista warszawski Marszewski.

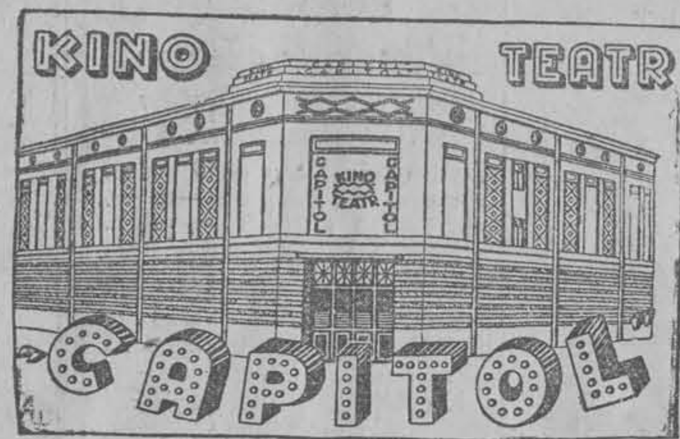
Stolarow pokonał warszawianina w sto sunku 7:5, 4:6, 6:2, a J. Stolarowa również w trzech setach 4:6, 6:4, 6:3. Porażki łodzian wywołały ogromną sensację w kołach tenisowych Polski. Warto zaznaczyć, że pogromca łodzian został przed niedawnym czasem z łatwością pokonany w Łodzi już w ćwierć finale.

Dr. Lustgarten sędzią na meczu Węgry - Czechosłowacja

Jak się dowiadujemy jeden z najlepszych sędziów piłkarskich w Polsce dr. Lustgarten wyznaczony został do kierowania spotkaniem o puhar amatorski środkowo-europejski między Czechosłowacją i Węgrami.

Polscy lekkoatleci jadą do Paryża

Lekkoatleci polscy otrzymali zaproszenie do Paryża na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. P. Z. L. A. wyznaczył Petkiewicza, Kostrzewskiego, Nowaka i Sikorskiego.



DZIŚ PREMJERA

Powiększona orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Ba jgelmana



„CZARY"

KINO

w OGRODZIE

771 **Orkiestra powiększona.**

Na pierwszy seans codziennie od 4.30 do 6-ej po poł. w soboty i niedziele od 2—3 po poł. wszystkie miejsca po **50** gr.

Uwaga: W razie niepogody seanse na sali.

Dziś I DNI NASTĘPNYCH

Bohater największych sensacyj filmowych Ulubieniec narodów

HARRY PEEL

W potężnym dramacie pełnym oszałamiających sensacyj p. t.

DZIECKO w PAZURACH MAŁPY

Film brawurowej odwagi
Ścinające krew w żyłach sceny

Nadprogram KOMEDJA AMERYKAŃSKA w 2 akt.



DZIS i DNI NASTĘPNYCH
wspaniałego dwuszlagierowego programu:

Ceny miejsc normalne

Uwaga: Ze względu na zakontraktowanie przez dyrekcję na sezon bieżący szeregu pierwszorzędnych i najdroższych programów **kupony ulgowe** wydane Instytucjom, Sto warzyszeniom i Związkom z dniem **9 wrześ nia r. b. zostają unieważnione.**

I

Ostrożnie z Kobietą

oszałamiający dramat erotyczny podług powieści

Jacka Londona

W rolach głównych czarująca para artystów

Carmel Meyers i Ricardo Cortez

II

Noce Wiedeńskie

przepiękna sielanka miłosna podług powieści

Alberta Shelby

W rolach głównych:

Alice Day i John Harron

MUZYKA M. LIDAUERA

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30 — 6-ej pp. w soboty i niedziele od 12—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

KINO-TEATR

BAJKA

FRANCISZKAŃSKA 31

Program Nr. 39

Początek codziennie o godz. 4.30 po południu w soboty, niedziele i święta o 1-ej po poł.

Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse 50 gr.

Orkiestra powiększona pod batutą A. RICHTERA

Od wtorku, dnia 10 września 1929 r.

Otwarcie sezonu jesiennego

W programie **Superszlagier nagrodzony złotym medalem na konkursie filmowym w New Yorku, pod tytułem**

SERCE NIE SŁUGA

Wzruszająca tragedja serc wyciskająca łzy

W rolach głównych: **W rolach głównych:**

Billie Dove i Lloyd Hughes

niezrównana para artystów

Do akt. Nr. 762 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego X. rewiru w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11—go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 30 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Henocha Witelsona i skadających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 3 września 1929 r.

Komornik (—) ST. STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 1899 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 17 września 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 46 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bernarda Ginsberga i składających się z mebli ocenionych na sumę 1000 zł.

Łódź, dnia 29 sierpnia 1929 r.

Komornik (—) A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 1940 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 17 września 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 60 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Moryca L. Garfinkla i składających się z 3 rolwag na resorach i ocenionych na sumę 460 zł.

Łódź, dnia 30 sierpnia 1929 r.

Komornik (—) A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 1351 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego X. rewiru w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11—go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Brukowej Nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Sękowskiego i składających się z mebli, wozów, koni, krowy i innych, oszacowanych na sumę zł. 3145.

Łódź, dnia 31 sierpnia 1929 r.

Komornik (—) ST. STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 1446 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 17 września 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 15 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Salmy Bitermana i składających się z mebli, ocenionych na sumę 550 zł.

Łódź, dnia 30 sierpnia 1929 r.

Komornik (—) A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 1871 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogasza, że w dn. 18 września 1929 r. od godz. 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej pod Nr. 31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Izaaka Sendowskiego i skadających się z mebli ocenionych na sumę 730 zł.

Łódź, dnia 8 września 1929 r.

Komornik (—) ST. DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 830 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII. rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 września 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 48 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Feliksa Louisa Oelsnera i składających się z maszyny do pisania, 3 biurek i stołu, ocenionych na sumę 550 zł.

Łódź, dnia 21 sierpnia 1929 r.

Komornik (—) ST. DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 1891 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 20 września 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 67 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Edmunda Radoszyckiego i składających się z maszyny do pisania, biurka i in. ocenionych na sumę 700 zł.

Łódź, dnia 4 września 1929 r.

Komornik (—) A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 871 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 20 września 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza pod Nr. 41 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Gelade i składających się z mebli, ocenionych na sumę 2080 zł.

Łódź, dnia 4 września 1929 r.

Komornik (—) A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 2058 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII. rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 września 1929 r. od godz. 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Zielonej pod Nr. 53 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Moszka i Fajgi małż. Morgensztern i składających się z mebli, futra, 2 maszyn do szycia i t. d., ocenionych na sumę 1452 zł.

Łódź, dnia 29 sierpnia 1929 r.

Komornik (—) ST. DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 1990, 1991 i 1992 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 17 września 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 60 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Borucha P. Lewkowicza i składających się z 38 palt damskich letnich, ocenionych na sumę 1960 zł.

Łódź, dnia 9 września 1929 r.

Komornik (—) A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 1573 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego X. rewiru w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11—go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Bazarnej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Firmy: „M. Putersznyt“ i składających się z maszyny do rżnięcia drzewa, oszacowanych na sumę zł. 2000.

Łódź, dnia 29 sierpnia 1929 r.

Komornik (—) ST. STOPCZYŃSKI.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	„	„ 5.—
Zagraniczna	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „	„	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „	„	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „	„	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „	„	1 „	„ (10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Odbito w drukarni własnej. Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz